



# CHŁOPI PAŃSTWO

TYGODNIK SPOŁECZNO POLITYCZNY

R. I. Nr 15

WARSZAWA, 8 CZERWCA 1947 R.

Cena 5 zł

J. KRZYCZKOWSKI

## O różnych przywódcach

Różni są przywódcy: bardzo utalentowani i bez szczególnego talentu, odważni, ryzykanci i bojaźliwi, patrzący w daleką przyszłość i widzący koniec swego nosa, powodowani tylko swoją ambicją i działający z myślą o zbiorowości, której służą, żyjący dla sprawy i żyjący ze sprawy, ale najistotniejszy podział to przywódcy mający poczucie odpowiedzialności i tego poczucia nie mający.

Tak już jest z organizacją ludzką, iż przywódców dużej miary nie może być zbyt wielu, raz — że liczba odpowiednio uzdolnionych jest ograniczona, po drugie — że nie ma potrzeby, by było ich wielu.

Istniejący w każdej organizacji ludzkiej podział pracy nie pozwala, by wszyscy chcieli być przywódcami, a nawet aby wszyscy o wszystkim wiedzieli, wszystko sami badali, wreszcie o wszystkim sami decydowali. Troski dnia codziennego zmuszają większość ludzi do skupiania całej swej uwagi na sprawach wąskich, bezpośrednio dotyczących danego osobnika, lub jego rodziny. Poza tym nie wiele jest miejsc na drabinie społecznego bytowania, z których widać naprawdę wiele. Miejsca takie są

trudno osiągalne, a gdy je nawet kto uzyska, to łatwo o zawrót głowy albo z tytułu na wysokość, lub, co jeszcze ważniejsze, ze względu na groźny widok, który często z tej wysokości spostrzeża się.

Znajomość tej prawdy, że przywódcy mają możliwość spostrzegania więcej niż to zdoła uczynić człowiek z szeregow, powoduje, że przywódcom wierzy się, że chętnie słucha się co oni mówią, a w wielu wypadkach daje im się wiarę choćby i na kredyt.

Stąd też tak wielka odpowiedzialność spada na przywódców, zwłaszcza wtedy, gdy zajmują stanowiska wyjątkowo nieliczne i wyjątkowo wysokie.

\* \* \*

Z każdą organizacją ludzką jest tak, jak z powierzchnią kuli ziemskiej, punktów wysokich jest sporo, lecz wyższe zasłaniają niższym horyzont. Tylko tu i owdzie mamy szczyt górski wyższy ponad inne, a na równinie szczególnie wysokie drzewo, pozwalające sięgnąć tak daleko jak ludzki wzrok potrafi.

Skoro tych najwyższych szczytów górskich, czy drzew jest niewiele, to ma się prawo wymagać,

by ci, których los wyniósł najwyżej dobrze patrzyli, umieli rozemnie rzecz ważną od błahej, nie bali się patrzeć prosto w oczy prawdzie, jaka ona by nie była, a co ważniejsze, by po zejściu na dół opowiedzieli wiernie to co widzieli. Jeśli mieli zawrót głowy, niech oświadczą, że nic nie widzieli ale nie dla tego, że tam nic nie było, tylko iż mgłą oczy im zasłżyły; jeśli widzieli białe niechaj powiedzą, że było białe, jeśli spostrzeżę czarne niechaj i to wiernie przekażą tym, którzy oczekują ich relacji.

Takie są obowiązki przywódców, lecz nie wszyscy przywódcy mają poczucie odpowiedzialności, zmuszającej ich do służenia sprawie i tylko sprawie, prawdzie i tylko prawdzie.

Miewaliśmy dawniej, mamy i dziś przywódców, którzy dostawszy się na najwyższe drzewo popatrzą wkoło, pobędą tam ile trzeba a zeszedłszy milczą. Sądzą, że to doda im powagi, gdy milczą, gdy tajemnica ich otacza. Potem zaczynają mówić, lecz mówią kubek w kubek to, co mówią ludzie z dołu, co ludziom idzie w smak, co chcieliby aby było.

Dobra to metoda, wtedy łatwo być popularnym, mieć wielu zwolenników — zło tylko w tym, że niewiele czasu trzeba, by rzeczywistość zdruzgotała zarówno i przywódcę i tych, którzy mu wierzą, bo on mówi to samo co oni chcą.

Taka była historia Zamojskiego z okresu tragedii powstania 1863

— Przywódcę można porównać z zegarem na wieży. Jeśli zegarek źle wskazuje godziny — to wprowadza w błąd tylko jednego człowieka. Jeśli zegar na wieży czas źle wskazuje — wprowadza w błąd nie jednego człowieka, ale wszystkich ludzi, którzy na niego patrzą!

(Z referatów społecznych  
Józefa Cioły-Brzozowskiego)

r. Miał on możność otrzeźwienia zapalnych głów, stworzenia nastroju wśród szlachty, pozwalającego na ułożenie sensowniejszych niż poprzednio stosunków z Rosją. Trzeba było jednak na to wyraźnie powiedzieć co się widzi na dalekim horyzoncie, że nie widać maszerujących na pomoc — jak się ludziom zdawało — licznych wojsk francuskich, angielskich, czy pruskich, lecz że sprawy tak stoją, że sami staliśmy w obliczu wielkiej decyzji albo ułożenia stosunków z Rosją albo nastawienia się na sztych i z własnej woli i z własnej fantazji.

Hrabia wolał jednak opowiadać za bracią szlachecką, „że i owszem, czemu nie — ale niechajże ta Rosja zmieni to, zmieni tamto, no i wogóle liczy się, że my zachód, delikatni, nie zwyczajni bez pardonu, prosto z mostu“.

\* \* \*

Nie trudno orzec, że śladami Zamojskiego idzie i Mikołajczyk. Przyjechał z wielkiego świata, trafił na społeczeństwo w większości swej zapatrzone z czasów wojny na zachód. Nic ostrzegł, że z zachodu nic dobrego nie przyjdzie, że zachód nie dba o nasze sprawy, że na zachodzie nikt nie myśli o spłaceniu długu wdzięczności w stosunku do krwawiącego Narodu Polskiego, bo to nie w modzie polityków anglosaskich.

Jego popularność, wiara w niego zbudowana została na przypuszczeniu wielu ludzi, że „on tam coś ma, coś się tam już umówił“.

A czas mijał, okazja po okazji przechodziła, możliwość szybkich przemian opinii walnej części społeczeństwa i jego nastawień została zmarnowana, bo Mikołajczyk nie miał odwagi powiedzieć wyraźnie i bez ogródek co z polską sprawą jest na zachodzie, jakie czasy idą i jak rzeczowo do tych czasów trzeba ustosunkować się.

gorzej — tych, którzy mieli odwagę zerwać różową zasłonę, z zachodnich interesów i zwyczajów, pokazać rzeczywiste oblicze prawdy, uznał i okrzyknął wrogami chłopów.

Oportunizmem jest wedle uchwał pobieranych na komendę Mikołajczyka, mówienie bez ogródek o prawdziwej sytuacji Polski, jej interesach, realnych drogach na

dzis i na jutro, wytyczanych nie w fantastycznej krainie marzeń lecz tu, gdzie jesteśmy.

Za zasługę Mikołajczyk i jego zwolennicy każą uważać milczenie o tym co widać z wysokiego drzewa czy szczytu, jeśli to coś zdaje im się niemiłe.

Takie jest ich poczucie odpowiedzialności, takie same jak wódza szlacheckiego, hrabiego Zamojskiego z czasów tragedii powstańczej i popowstaniowej 1863 roku.

Inne wytłomaczenie mogłoby być tylko w tym, że są ślepi.

---

BOLESŁAW DEJWOREK

## UWIERZYĆ RAMIONOM

Pełną zapалу, poświęceń i pragnień —  
— Czemuż marnieją one nadaremno  
Jak meteory zdeptane w bagnie!

Czyż mamy schylić czoła i pozwolić,  
By się spełniały wyroki przeznaczeń,  
Gasy pragnienia w kałużach zlej dołi —  
— Czy zechcieć, by było inaczej? —

Serca miłością napełniony kielich  
Ma się rozchlustać na pijane wargi? —  
Słowa słodczy pełniejsze od pszczelich  
Plastrów i uli — mająż zgorzknąć w skargi?

Mająż tak nasze siły i zapaly  
Marnieć wprężone w codziennych trosk kierał,  
Kurczyć wciąż ma się zasięg pragnień śmiałych  
I bezowocnie młodość obumierać? —

Skry cichych pragnień rozdmuchać, rozpalić! —  
W czyn stopić życia ochołę radosną,  
Pomnożyć wiare, uporem utrwalić,  
I w zdobywaniu celu rosnać, rosnać! —

Tęsknoty w słońce niech rozkwitną łączą —  
Stałą nabrzmiałe muskuły się prężą —  
— Wdechem powietrza nabrać do płuc wnętrza,  
Uwierzyć ramionom — zwyciężą!

(„Ś p i e w n i k L u d o w y“)

---

„Najliczniejszą jesteśmy warstwą w Polsce.“ W chłopie żyje i odradza się Naród, z niego czerpie swoje siły Państwo, on jest czynnikiem porządku i spokoju, najwięcej daje, najmniej wymaga. Bez niego nie ma i nie może być zdrowego Narodu i silnego Państwa. Takich wartości nie wolno chować pod korcem. One muszą być odpowiednio szanowane i używane“.

Manifest Ludowców z 1931 r.

---

# W sprawie zrzeczenia się mandatów poselskich

Naczelny Komitet Wykonawczy PSL wykluczywszy bezprawnie cały szereg członków władz naczelnych w tej liczbie i posłów zażądał od nich następnie zrzeczenia się mandatów.

W odpowiedzi na to żądanie trzech kolegów posłów, członków Lewicy PSL — Czesław Wycech, Kazimierz Banach i Stanisław Koter wystosowało do NKW jednakowej treści listy. Poniżej przytaczamy dosłowny tekst takiego listu:

Warszawa, dnia 24 maja 1947 r.

Do

Naczelnego Komitetu Wykonawczego  
Polskiego Stronnictwa Ludowego  
w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85

W odpowiedzi na pismo NKW PSL z dnia 14.V.47 r. wyjaśniam co następuje:

Już od dłuższego czasu w PSL powstał nurt polityczny dążący do zmiany linii politycznej kierownictwa PSL, które według obiektywnych stwierdzeń Przewodniczącego Rady Naczelnej na ostatnim jej posiedzeniu, doprowadziło Stronnictwo do katastrofy, a warstwę chłopską usunęło na margines życia publicznego i społecznego. Dziś już olbrzymie masy członków stwierdzają, że polityka kierownictwa PSL wyrządziła wielką szkodę Stronnictwu. Masy członków i sympatyków PSL odrzucają taką linię polityczną i opuszczają szeregi Stronnictwa. Nie mogą uznać swojej akcji politycznej za szkodliwą dla Stronnictwa; przeciwnie — demokratyczny i szczerze ludowy nurt w PSL chciał uchronić Stronnictwo przed szkodliwymi skutkami polityki prezesa St. Mikołajczyka i jego bezkrytycznych zwolenników, zasądających w obecnych władzach PSL. Zarzut działania na szkodę organizacji — NKW kieruje pod złym adresem, pragnąc przerzucić odpowiedzialność za zgubną w swych skutkach politykę na ludowo-radyczną i szczerze demokratyczną grupę działaczy ludowych.

Dalej pragnę stwierdzić, że NKW sprzeniewierzyło się ideologii i programowi PSL, uchwalonemu na ostatnim Kongresie, wprowadzając Stronnictwo na niezgodne z naszą tradycją prawicowe i wsteczne tory.

Spór jaki zaistniał między kierownictwem PSL a demokratycznie myślącą opozycją nie może być rozstrzygnięty powoływaniem się tylko na paragraf statutu; trzeba wnikać w istotę programu oświadczonego i ideologię Stronnictwa kształtującą się na przestrzeni pół wieku. Stoję na stanowisku, że wo-

bec wejścia NKW na szkodliwą dla Stronnictwa i chłopów drogę, Władze Naczelne PSL nie mają moralnego prawa do przemawiania w imieniu szerokiej masy chłopskich członków PSL.

Jeśli chodzi o sprawę mandatu poselskiego pragnę przypomnieć NKW, że opozycja nie chciała kandydować do Sejmu, nie godząc się na linię prezesa Mikołajczyka. Dopiero na skutek nacisków i przekonywań tego ostatniego, niektórzy członkowie opozycji, a między innymi i ja, zgodziliśmy się na kandydowanie do Sejmu w tym przekonaniu, że reprezentujemy odrębny nurt polityczny w Stronnictwie, o czym wiedział chociażby z prasy, ogół członków i sympatyków Stronnictwa już na dłuższy czas przed wyborami.

Nasze opozycyjne stanowisko wobec polityki prezesa Mikołajczyka kilkakrotnie formułowaliśmy na posiedzeniach NKW i Rady Naczelnej, o czym wiedzieli nie tylko członkowie Stronnictwa, lecz i szeroki ogół obywateli. Członkowie Stronnictwa i jego sympatycy, głosząc na kandydatów na posłów reprezentujących opozycję w PSL popierali demokratyczno-ludowy nurt naszego Stronnictwa. Od nich to otrzymaliśmy mandaty aby reprezentować w Sejmie nie błędną, osobistą politykę prezesa Mikołajczyka, lecz chłopską radykalną ideologię tych naszych wyborców ujętą w zasadach programu Stronnictwa z 1946 r.

Tak więc żądanie NKW złożenia przez nas mandatów, nie mające nic wspólnego z istotnym konstytucyjnym sensem aktu wyborczego, kategorycznie odrzucamy.

---

## OGROMADZAMY SIĘ

Z całego kraju napływają wiadomości o licznych przystąpieniach działaczy P. S. L. do Lewicy P. S. L. Ostatnio zorganizowały się dwa Wojewódzkie Komitety Lewicy P. S. L., których skład podajemy niżej:

### Wojewódzki Komitet Lewicy PSL w Warszawie

Warowny Bronisław — członek Rady Naczelnej P. S. L.  
Gójski Józef — członek Rady Naczelnej P. S. L.  
Makowski Tadeusz  
Niedek Waclaw  
Dusza Wawrzyniec  
Pruski Zygmunt — członek Rady Naczelnej P. S. L.  
Rozum Władysław  
Kuligowski Tadeusz

## Wojewódzki Komitet Lewicy PSL w Rzeszowie

Świełlik Piotr — członek Rady Naczelnej P. S. L.  
Folta Władysław — członek Rady Naczelnej P. S. L.  
Kojder Stanisław  
Nowojski Władysław  
Rupar Józef  
Smolakowa Julia  
Wilk Kazimierz

ANTONI SADOWSKI

# Opluwać łatwiej niż przekonywać

W uchwale NKW-PSL z dnia 30 kwietnia b. r., wykluczającej starych działaczy ludowych, czytamy, co następuje: „Naczelny Komitet Wykonawczy dla oczyszczenia szeregów PSL z elementów inspirowanych przez wrogię Ruchowi Ludowemu czynniki, postanowił wykluczyć dawnych członków“.

Z uchwały tej jasno wynika, że wykluczono nawet tak starych działaczy ruchu ludowego, jak Niecko, Dębski, czy Domański, dlatego, że Mikołajczyk śmie ich posądzać, iż są inspirowani przez czynniki wrogię ruchowi ludowemu, że są jednym słowem narzędziem w rękę obcej i wrożej siły.

Nie od dziś i nie od wczoraj wielu z nas jest w ruchu ludowym. Niektórzy z nas pracują w ruchu ludowym przeszło ćwierć wieku, a w tym czasie nie jeden raz krytycznie wypowiadało się o wielu sprawach polityki chłopskiej, ale nikomu nigdy nie przychodziło do głowy nazywania odrębnego zdania „inspiracją obcych i wrogich elementów“.

Kiedy obecny prezes PSL St. Mikołajczyk na przedwojennym Kongresie Stronictwa nie chciał się zgodzić na reformę rolną bez odszkodowania i dla złożenia mocnego protestu opuszczał Kongres ku wielkiej radości pism sanacyjnych i prawicowych, nie pisaliśmy wtedy, że jest narzędziem endeckim i nie wykluczaliśmy go ze Stronictwa. Również tego nikt nie pisał, jak na Ogólnym Zjeździe „Wici“ Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej nie chciał się zgodzić na bardziej radykalne i

postępowe ustępy deklaracji i również z dzisiejszym prezesem PSL opuszczał Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej. Wtedy odrębnego zdania opozycji prawicowej w ruchu ludowym nikt nie nazywał „obcą inspiracją“, bowiem wówczas przestrzegaliśmy uczciwych metod walki politycznej.

Dziś odrębne zdanie w ruchu ludowym p. Mikołajczyk i jego koledzy nazywają zaraz „inspiracją wrogich elementów“. Starzy działacze ludowi, a w szczególności działacze „Wici“ zawsze wypowiadali się za koniecznością stosowania uczciwych metod walki politycznej i tych zasad przestrzegaliśmy w życiu. Obecnie jasno widzimy, że te zasady NKW-PSL nie obowiązują. A tak wydawało się, że winni je stosować ci, którzy całą wojnę przebywali w Anglii, gdzie jest wysoki poziom kultury politycznej, więc powinni się czegoś nauczyć.

Już od dłuższego czasu w PSL-u reprezentowaliśmy odrębny kierunek polityczny zmierzający do porozumienia politycznego między ruchem ludowym a robotniczym. Uważaliśmy, że interes państwa i demokracji wymaga, ażeby porządek polityczny w państwie oprzeć na współpracy chłopów i robotników, ściślej mówiąc, oprzeć na sojuszu z istniejącymi, a nie wymaganymi partiami politycznymi.

Zasada sojuszu chłopsko-robotniczego była zawsze przyjmowana przez szczerze demokratyczny ruch ludowy. Pomysł Chienio - Piasta dawno zdawało się zniknąć.

Kongres PSL w styczniu 1946 r. mówi: „Głosiliśmy od dawna i powtarzamy obecnie hasło solidarnej walki i pracy wspól z klasą robotniczą“. My, Lewica PSL, nie tylko chcemy głosić te słuszne hasło, ale wcielić je dziś w życie, i tym różnimy się, między innymi, od prawicowych elementów w ruchu ludowym, które hasło tego rodzaju uznawały jedynie za manewr taktyczny - polityczny. Dążyliśmy i dążymy do ścisłej współpracy z demokratycznymi partiami, gdyż tylko na tej drodze można będzie utrwalić i pogłębić budownictwo ludowego państwa. Wielu dzisiejszych członków NKW, zwalczając zasadę porozumienia z partiami robotniczymi twierdziło, że prowadzi ono do podporządkowania się ruchu ludowego partiom robotniczym. Niewątpliwą jest rzeczą, że zawarcie porozumienia politycznego zobowiązuje i ogranicza układające się strony, lecz od porozumienia do podporządkowania jest daleka droga. Na tle naszego dążenia do porozumienia z innymi partiami tworzy NKW pod naszym adresem zarzut o inspirowaniu nas przez obce elementy. Być może, że p. Mikołajczyk tak ogólnie formułując zarzut, liczy, że gdzieś niedługo sędzić będą, że chodzi tu o inspirację nie tylko krajową, ale i zagraniczną, o słuzenie sprawom obcym.

Stara to droga, metoda zdawna wypróbowana — po co przekonywać, tłumaczyć i przedstawiać swoje racje, znacznie łatwiej opluć.

Przed wojną były modne takie dwa świetne chwytły: wróg, a o lewicowych, radykalnych nastawieniach — to komunista — wtedy to brało. Jeśli nie można mu przyrzeczyć, że kradnie na lewo i prawo, jest przekupny, czy coś w tym rodzaju, to przez wisko „komunista“ starczało. Dziś trudno rzucić oskarżenie o komunizm — nie wypada, trzeba więc zadowolić się delikatniejszym powiedzonkiem.

Mimo metod walki z nami, zastosowanymi przez p. Mikołajczyka, nie zamierzamy naśladować wypróbowanych wzorów z politycznego rynsztoka reakcji. Trzymać się będziemy własnych dróg: dyskusowania kwestii, przedstawiania swoich racji, wskazywania na błędy i zaciętego walczenia z głupstwem, ktokolwiek byłby jego twórcą i wykonawcą.

# Lewica PSL w czasie Święta Ludowego

W realizowaniu wysuwanego przez nas hasła zjednoczenia ruchu ludowego zgłosiliśmy gotowość wejścia do Centralnego Komitetu Obchodu Święta Ludowego i czynnego udziału w obchodach wspólnie z S. L. Wiciami, i Samopomocą Chłopską.

Nasi przedstawiciele weszli w skład Komitetu Obchodu i w szeregu miejscowości wygłosili podczas obchodów okolicznościowe przemówienia, entuzjastycznie witani przez chłopów i zgromadzoną młodzież wiciową.

Poniżej przytaczamy streszczenie przemówienia Kolegi Wycecha, wygłoszonego w czasie uroczystej Akademii Święta Ludowego w Teatrze Polskim w Warszawie.

Święto Ludowe ma być wyrazem budzenia się twórczych chłopskich sił do nowej idącej Polski. Święto warstw chłopskich i Święto Pracy 1-go Maja, jako Święto Robotnicze, są nie tylko bliskie sobie w czasie. Wyzwoleńcze ruchy robotnicze i chłopskie są zwiastunem nowego, lepszego jutra — oświadcza na wstępie mówca, zastanawiając się co ruch ludowy ma do wykonania i jakimi ma kroczyć drogami. Polska wiele ucierniała. Jednak, mimo wytworzonych ciężkich warunków, Polska powojenna posiada pomyślnie dane dla swego rozwoju. Składa się na to odzyskanie prastarych ziem, szeroki dostęp do morza, tworzenie się zrębów narodowego państwa, przeprowadzenie reform społeczno-gospodarczych, rozgromienie Niemiec i trwałe sojusze ze Związkiem Radzieckim i narodami słowiańskimi.

Dla należytego wyzyskania tych pomyślnych warunków naszego, narodowego i państwowego rozwoju, trzeba zmobilizować wszystkie siły społeczne. Na przeszkodzie temu stoją rozsiewane przez siły reakcyjne nastroje, które opóźniają proces odbudowy kraju i normalizacji stosunków. Podjąć musimy wielką pracę, by osiągnąć pełną jedność w narodzie i całkowicie ustabilizować stosunki powojenne.

Mówca nawiązuje do istnienia w przeszłości dwóch ośrodków politycznych. Wydawało się, że stworzenie Rządu Jedności Narodowej zlikwiduje te ośrodki, stwarzając trwałą podbudowę porozumienia politycznego stronnictw demokratycznych w Polsce. Lecz zgoda na ustalone zasady okazała się zwykłym manewrem taktyczno-politycznym ze strony pana Mikołajczyka, który nie brał na serio uchwał Rady Naczelnej ani postanowień Kongresu, za długo bowiem przywódca PSL tkwił przed wojną i w czasie wojny w okresie rządu londyńskiego w porozumieniu z prawicą społeczną i za wielką niechęć miał do radykalnych, postępowych partii politycznych, chłopskich i robotniczych, aby mógł zgodzić się na demokratyczno-radykalne podstawy budowy nowej Polski. Płynął on na fali niezadowolania, niechęci i oporu czynnego, wstecznego wobec stronnictw demokratycznych w Polsce, odrzucił zasadę porozumienia politycznego, wyborczego zestronnictwami robotniczymi i innymi stronnictwami, a zamiast tego przyjął walkę, której skutki uderzyły, nie tylko w stronnictwo, ale i w wieś.

Kiedy po wyborach w całej pełni okazała się szkodliwość tej drogi i rozwój sytuacji międzynarodowej potwierdził nasze przekonania, kiedy okazało się, że zrezygnie montowana większość PSL odeszła od uchwalonego programu, podjęliśmy zorganizowaną akcję, jako Lewica P.S.L., by chłopskie szeregi stronnictwa wzięły współodpowiedzialność i współudział w budowie Polski na równi z innymi demokratycznymi stronnictwami.

Byłoby wielkim nieszczęściem narodowym, gdyby pewna część nawet warstwy chłopskiej przyjęła postawę negacji i opozycji wobec wielkiego podejmowania trudu. Polska, to wielka rzecz a nie można dopuścić lekkomyślnie w tej ciężkiej powojennej sytuacji, aby jedna z podstawowych warstw mogła pozwolić sobie na opozycję.

Gdy nasi wrogowie — Niemcy, szybko odbudowują swój kraj, gdy jedne kraje podjęły pracę w dziedzinie odbudowy, a nas traci się czas na walkę, na nieodpowiedzialne w pewnych środowiskach politycznych nastroje wyziewanie i niepewności. Trzeba z tym zerwać. Z błędów przeszłości musimy wyciągać należną naukę na przyszłość. Dlatego ruch chłopski winien iść w bratnim przymierzu z partiami robotniczymi. Błędna droga PSL spowodowała rozbięcie ruchu ludowego i zmarnowanie dużej części siły chłopskiej.

Warstwa chłopska w dniu Święta Ludowego musi mieć tę świadomość wielkich historycznych procesów, jakie się u nas dokonują w chwili obecnej i zadań, jakie stoją przed nią.

Przebudowa ustroju kapitalistycznego na gospodarkę społeczną, zagospodarowanie naszej narodowej siedziby od Odry do Buga, utrwalenie pokoju świata dla stworzenia bezpieczeństwa Polski w oparciu o sojusz polsko-radziecki i przyjaźń z narodami mitującymi pokój — wszystko to są wielkie przeobrażenia i kapitalne problemy dla naszego życia, które głęboko cała warstwa chłopska powinna przemyśleć, by wszyscy Polacy mogli znaleźć ze sobą wspólny język.

Trzecie Święto Ludowe niech się stanie pierwszym krokiem na drodze gromadzenia nowych, twórczych sił demokracji na platformie sojuszu chłopsko-robotniczego.

---

**„Idąc ku Polsce Ludowej, nie zamykamy oczu, żeśmy nie całość, ale trzon polskiego świata pracy. Dlatego braciom z miast, braciom z izb rzemieślniczych z fabryk, kopalń i braciom z przygodnej pracy rąk żyjącym, życzymy jak najłepiej, a dla siebie domagamy się braterskiego uznawania naszych dążeń. My Wam, jako i Wy nam, nie tylko bracia, ale i wzajemnie sobie potrzebni jesteśmy.”**

Manifest Ludowców z 1931 r.

# Ruch Ludowy w Polsce Podziemnej

(ciąg dalszy).

Tymczasem w kilka miesięcy później stwierdziliśmy na terenie niektórych powiatów woj. warszawskiego, kieleckiego i krakowskiego — istnienie oddziałów wojskowych Raclawic, podporządkowanych pod względem wojskowym ZWZ. Mogło by to być zgodnym z umową zawartą pomiędzy nami a Raclawicami — która przewidywała, że oddziały o charakterze ściśle wojskowym winny być włączone do ZWZ — skoro nie tworzyliśmy własnej organizacji wojskowej. W tym jednak sensie, że oddziały te nie mogły stanowić odrębnej organizacji — górną tylko powiązanej z komendami ZWZ. Miały wejść ściśle do ZWZ jako element wojskowy. Myśmy zaś stwierdzili: ponad wszelką wątpliwość, że oddziały te są składowymi częściami samodzielnej organizacji wojskowo - politycznej podtrzymującej nazwę Raclawic. Przyczym: pod względem wojskowym podporządkowane ZWZ — a pod względem politycznym rzekomo samodzielnie, w każdym bądź razie wylamujące się od konfliktów z Ruchem Ludowym. Stwierdziliśmy pozatym, że wśród tych oddziałów niewiele jest takich, któreby istniały w czasie zawierania umowy. Natomiast są to oddziały przeważnie świeżo zorganizowane — przyczym nie pokrywały się one z przedwojenną siecią organizacyjną „Siewu”. A np.: jak na terenie woj. krakowskiego powstawały one w większości wypadków w oparciu o przedwojenną sieć organizacyjną „Wici”.

Po ściślejszym zbadaniu sprawy okazało się, że grupa działaczy wiciowych, przed wojną ściśle powiązanych z nastawieniami sanacyjnymi, nie podporządkowała się decyzjom kierownictwa Raclawic i postanowiła kontynuować swą działalność w oparciu o ZWZ. Poparcie ZWZ było daleko idące — gdyż kierownicy ZWZ-owi terenów gminnych w bardzo wielu wypadkach tworzyli oddziały Raclawic — werbując do tych oddziałów i elementy wiciowe, z powoływaniem

się, że czynią to za zgodą Kierownictwa Ruchu Ludowego.

W praktyce oddziały Raclawic były przykrywką dla propagandy sanacyjnej czynników wojskowych.

W innym wypadku zostało stwierdzone, że pewna organizacja wojskowa, której nazwy już nie pamiętam (na czele której między innymi stali: kpt. Kazimierz i dr. Muszyński), jest podporządkowaną pod względem wojskowym ZWZ — mimo to, jest organizacją samodzielną i w ramach tej samodzielności kryją się cele wybitnie polityczne.

W pierwszej połowie 1940 r. kierownicy tej organizacji, słabo zresztą zorientowani w stosunkach i ludziach z Ruchu Ludowego, zaprosili mnie na rozmowę i z rozbijającą naiwnością zaproponowali mi stanowisko „wodza chłopskiego”. Warunki: będąc prowadził w ruchu ludowym akcję polityczną na rzecz gen. Sosnkowskiego, a oni dostarczą wszelkich środków — zwłaszcza ludzi, których bym „rozstawiał” w ośrodkach kierowniczych. Zadaniem tych ludzi będzie też „rozpracowywanie autorytetu wodzowskiego” — na moją rzecz.

W ramach ZWZ organizacja ta, składająca się bodajże wyłącznie z oficerów Sosnkowszczyków, wykonywała bardzo pożyteczne i chwalebne działania. Z rąk tych ludzi zginęło wielu konfidentów i gestapowców.

Obydwoj nasi rozmówcy zginęli śmiercią bohaterską w walce z Gestapo — i na tym miejscu składam im cześć!

Byli jednakże politykami i stali na czele organizacji, do której gen. Sosnkowski miał największe zaufanie. A przecież tenże sam gen. Sosnkowski był w sztabie Wodza Naczelnego, gen. Sikorskiego, bezpośrednim zwierzchnikiem nad ZWZ. A przeto rodziło się we mnie pytanie: dlaczego gen. Sikorski nie poleci swym zaufanym całkowitego wejścia do ZWZ i zaniechania naiwnego politykowania? A dalej: dlaczego Komenda Główna ZWZ nie

stawia wniosku pod adresem gen. Sosnkowskiego, by wydał swym oficerom rozkaz ograniczenia się do działań wojskowych — z wyłączeniem politykierstwa?

Wyciągałem z tego wszystkiego następujący wniosek: w całej akcji wojskowej jest dużo nieszczerości. Organizacja wojskowa podbudowana jest nastawieniami politycznymi zmierzającymi do odbudowy minionej rzeczywistości. Dla mnie osobiście wniosek ten coraz bardziej stawał się uzasadnionym — kiedy zaobserwowałem, że jest o wiele więcej różnych grup „wojskowych” pod względem wojskowym podporządkowanych Komendzie Głównej ZWZ — samodzielnie prowadzących jednak politykę kierunkowo-sanacyjną.

Naciski na Stefana Korbońskiego który z naszego ramienia miał łączność z Kom. Główną ZWZ — by usiłował przejrzeć tę sprawę i na terenie PKP doprowadzić do jakiegoś uporządkowania — nie dawały rezultatu. W Kom. Gł. atakowano znowuż Korbońskiego, że z naszej winy psują się stosunki pomiędzy wojskiem a Ruchem Ludowym. Na PKP Korboński w tych sprawach bywał odosobniony. Przedstawiciel PPS (WRN) dawał zawsze poparcie ZWZ-owi. Przedstawiciel ND zachowywał się obojętnie; ND tworzyła własne „wojsko” i nie chciała się angażować w tę sprawę. Przedstawiciel Stronnictwa Pracy dla tych spraw zdaje się nie miał dostatecznego zrozumienia. Przeświadczenie, że gen. Sikorski jest politycznie najbliższym Stronnictwa Pracy, było prawdopodobnie dla Str. Pracy rękojmią, że — skoro gen. Sikorski jest Wodzem Naczelnym — to sprawy wojskowe są w porządku nie tylko na emigracji, ale i w kraju.

Mniej więcej w sierpniu lub wrześniu 1940 r. Leon Lutyk, jedyny oficer-ludowiec w Kom. Głównej ZWZ, zaproponował mi odbycie rozmowy z szefem oddziału I-go (organizacyjnego) — celem wyłożenia mu naszych wątpliwości.

(d. c. n.)

# Narczyz Wiatr — Zawojna

Sam środek obszernej równiny, okolonej uręczyni wzgórzami, ozdobionej srebrną wstęgą rzeki Białej i przeciętej drogami żelaznymi, biegnącymi w trzech kierunkach na Nowy Sącz, Jasło i Tarnów, zajmuje wygodnie wieś Stróże Niżne, wchodząca w skład b. powiatu grybowski (obecnie pow. Gorlice) woj. krakowskiego.

Patrząc z okna pociągu na wieś i pola, łatwo wywnioskować, że poziom gospodarzy, a zarazem dobrobyt jest tu wyższy, niż w innych wsiach podgórskich. Ziemia lepsza, staranniej obrobiona, wszędzie widać postęp, obok schludnych domków robotniczych widać typowe zabudowania gospodarstw chłopskich.

Jednym z takich jest gospodarstwo Wiatrów.

Jadąc pociągiem z Tarnowa zauważyć można po lewej stronie o 150 m. od toru, w odległości 2 km. przed stacją Stróże, duże, dachówką kryte zabudowania gospodarze i duży typowy wiejski dom o jasno bielonych drewnianych ścianach i słomianym dachu.

To dom rodziny Wiatrów.

## Rodzina Wiatrów w życiu społecznym wsi

Rodzina Wiatrów to z „dziadapradiada“ kmiecie, posiadający 2 role w Stróżach Niżnych.

Miejscowi dziedzice mieli sporo kłopotów z Wiatrami, z powodu narzuconych im przemocą świadczeń pańszczyźnianych.

Dziadek Narczyza, posiadający po swym ojcu całą rolę, pamiętał dokładnie czasy pańszczyźniane i rabację, która w tych okolicach zebrała również obfite żniwo.

Był to typowy chłop, znany w okolicy z pobożności i szerszych już, jak na owe czasy, zainteresowań społecznych.

Ubierał się w sukmanę i zgodnie z testamentem na cmentarz odwiedziono go wolami, którymi przez całe życie orał ukochaną ziemię.

Ojciec Narczyza, Jan Wiatr, otrzymał w spuściźnie gospodarstwo 20-morgowe, a jako człowiek już nowego pokroju, z ukończonymi czterema klasami szkoły średniej, rozpoczął gospodarować nowymi, lepszymi metodami, dając przykład innym.

Pracą społeczno - polityczną i samorządową żywo interesuje się od najmłodszych lat. Gazety ludowe „Wieniec i Pszczółka“, „Przyjaciel Ludu“, a później „Piast“, prenumerowane i czytane u niego przeważnie głośno, stają się czynnikiem, skupiającym okolicznych chłopów, a tym samym podnosząc wieś i okolicę pod względem społecznym i politycznym.

By poznać świat, a prztem zarobić pieniędzy na podniesienie gospodarstwa, wyjeżdża do Ameryki, pozostawiając w domu żonę z czworgiem dzieci. Po paroletnim pobycie powraca z większym zapalem do pracy społecznej oraz gospodarczej na własnym gospodarstwie.

Dzięki swojemu wyrobieniu społecznemu, gromada, darząc go zaufaniem, wybiera go na wójta, którą to funkcję pełni z pełnym poświęceniem przez kilka kadencji.

W takich warunkach rodzi się w dniu 18.IX.1907 r. Narczyz Wiatr „Zawojna“, jako piąte z kolei dziecko.

## Dzieciństwo Narczyza

Maly Narczyz spędza pierwsze lata swego dzieciństwa podobnie, jak wszystkie dzieci chłopskie, przeważnie pod opieką starszego rodzeństwa, bo praca przy gospodarstwie zabiera każdą chwilę rodzicom i nie pozwala na czułą i baczną opiekę.

W szóstym roku życia odumiera go matka i odtąd Narczyz jest nie tylko pozbawiony jej opieki, ale sam opiekować się i czuwać musi nad swoimi młodszymi braćmi: Alojzym i Stanisławem, pod okiem babki.

W miarę przybywania lat i sił, przybywają nowe obowiązki i

kłopoty; pilnowanie kur, gęsi, pasanie bydła, pomoc przy pracy w domu i w polu, zajmuje mu każdą chwilę czasu, poza tym uczęszcza do szkoły powszechnej, w sąsiedniej wsi Stróże Wyżne.



Dzięki osobistym zdolnościom, atmosferze otoczenia, wpływowi czytanych gazet, zebrań i dyskusji, jakie odbywają się w rodzinnym domu, rodzi się w nim mocne pragnienie i postanowienie zdobycia wiedzy i spożytkowania jej dla dobra ogółu.

To też już w szkole powszechnej wybijają się na pierwsze miejsce i uważany jest za najlepszego ucznia.

## Gimnazjum i początki pracy społecznej

Po ukończeniu szkoły powszechnej, ojciec, doceniając szlachetne pragnienie Narczyza, mając na uwadze nie tylko interes osobisty, ale przede wszystkim potrzeby społeczne wsi, mimo trudności materialnych posyła go do państwowego gimnazjum II-go im. Króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu, gdzie poza zdolnościami wykazywanymi w nauce, daje się szybko poznać jako społecznik, organizator, o charakterze prostym, szczerym i stanow-

czym. W życiu organizacyjnym na terenie gimnazjum bierze bardzo żywy udział. Jego zainteresowania i wpływy zaczynają przenikać do życia społeczno-organizacyjnego, poza gimnazjum na terenie Nowego Sącza i powiatu.

W szczególności dodatnio wpływa na młodzież ze wsi, kształcąca się w szkołach średnich, podkreślając zawsze, że ci co wyszli ze wsi, nie mogą się wysferzać, lecz razem ze wsią pracować winni nad jej podniesieniem duchowym i materialnym.

Po otrzymaniu matury w 1928 r. udaje się na wakacje do kolegi, mieszkającego na Śląsku, gdzie ma możność obserwować życie i stosunek do ludzi księcia Pszczyńskiego, co wybitnie wpływa na radykalizowanie jego poglądów na zagadnienia społeczno-polityczne.

Po odbyciu służby wojskowej, mimo ciężkich warunków gospodarczych, w jakich znajdowała się rodzina z powodu kryzysu i wydatków, związanych z kształceniem dwóch młodszych braci, Narceyz zapisuje się na własne ryzyko na Uniwersytet Poznański, na wydział prawno-ekonomiczny, zarabiając na utrzymanie i koszty nauki lekcjami.

#### Działalność społeczna w Poznańskim

Od pierwszej chwili swego pobytu w Poznaniu, wchodzi w szeregi Akademickiej Młodzieży Ludowej w Poznaniu, wnosząc tam entuzjazm i dając przykład przywiązania do idei Ruchu Ludowego.

To też wkrótce zdobywa sobie uznanie i koleżeński szacunek wśród grona kolegów, w dowód czego zostaje wybrany w 1930 r. prezesem zarządu P. A. M. L. w Poznaniu, stając się jego duszą.

Liczba członków P. A. M. L. dochodzi pod jego kierownictwem do 52 osób. Jako szczerzy zwolennik utrzymywania ścisłej więzi ze wsią, przerzuca się z gronem kolegów w teren.

Liczne zebrania, zjazdy, kursy, uroczystości okolicznościowe, urządzone przez Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej, obyłane są przez akademików-ludowców, a kol. Wiatr Narceyz zaj-

muje tu również jedno z pierwszych miejsc.

To też wśród młodzieży, zorganizowanej w szeregach W. Z. M. W. na terenie całego województwa poznańskiego, zdobywa sobie szacunek i przywiązanie koleżeńskie.

Najwięcej uwagi i pracy na terenie Wielkopolskiego Z. M. W. poświęca sprawie jego zjednoczenia z ogólnopolskim Z. M. W. R. P. „Wici“, co w końcu zostaje uwieńczone pomyślnymi rezultatami.

Praca społeczna w terenie zwraca na niego szybko baczną uwagę czynników sanacyjno-administracyjnych i policyjno-sądowych, które prześladowają go w specjalny sposób.

Liczne akty oskarżenia i wyroki sądowe są tego jaskrawym dowodem. Jeden np. z takich wyroków, wydany przez Sąd Grodzki w Jarocinie w dniu 10.IV.1934 r., a zatwierdzony przez Sąd Okręgowy w Ostrowie, skazuje go na 100 zł. grzywny za to, że w dn. 31.XII. 1933 r. na zebraniu Wielkopolskiego Z. M. W. rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny przez twierdzenie, że chłopci w Polsce mają prawa tylko w teorii, ale brak ich w praktyce, że obecna władza nie opiekuje się chłopami i bezpodstawnie nazywa ich komunistami, oraz 100 zł. grzywny za to, że zebrana młodzież odspiewała kolędę ludową pod tytułem: „Hej w dzień Narodzenia“.

Prześladowania te nie osłabiły jego zapału do pracy, lecz przeciwnie, spotęgowały w nim wolę walki z wszelkimi, jak mawiał, przejawami jawnej i ukrytej dyktatury.

#### Praca społeczno-polityczna w rodzinnych stronach

Po ukończeniu studiów powraca w rodzinne strony i z miejsca oddaje się pracy społecznej w Ruchu Ludowym, w szczególności w Związku M. W. „Znicz“, organizując szereg kół na terenie powiatu grybowskiego.

Po likwidacji powiatu grybowskiego przenosi się do Nowego Sącza, gdzie pracuje zawodowo jako aplikant adwokacki. Głównym jednakże jego zajęciem jest pełna poświęcenia i zawzięto-

ści działalność w Ruchu Ludowym, tak politycznym, jak w szczególności w Zw. M. W. „Wici“.

Poznawszy szybko warunki, w jakich rozwijał się Ruch Ludowy na terenie powiatu, dobre i złe jego strony, a w szczególności bezczynność, lub jednostronność pracy poszczególnych ogniw, oraz zalety i wady jego przodowników i działaczy, zabiera się żywo do usunięcia błędów i uzdrowienia stosunków wewnątrz Ruchu.

W r. 1935 zostaje wybrany, przez Zjazd Powiatowy prezesem Powiatowego Zarządu Zw. M. W. jak również wchodzi w skład Rady Nadzorczej Spółdzielni Oświatowej „Znicz“ w Krakowie, gdzie pełni funkcje sekretarza.

Pod jego przewodnictwem życie organizacyjne na terenie powiatu przybiera właściwe formy, duży rozmach i nową treść.

Zawieszone przez starostwo koła powracają do swojej żywej działalności, liczba kół i związków sąsiedzkich wzrasta szybko, praca oświatowa robi duże postępy, zakładane są biblioteki, czytelnie, odbywają się liczne konferencje i kursy społeczno-oświatowe, na których głównym referentem jest zawsze kol. Prezes.

Jest nieugiętym zwolennikiem przestrzegania zasad ideologii i zasad programu w tym przekonaniu, że nie w człowieka, jako w przodownicą jednostkę, ale w program i w ideę więcej trzeba wierzyć.

Za podstawową dziedzinę działalności R. L. uważa pracę oświatową, twierdząc zawsze, że tylko podniesienie uświadomienia przy pomocy szeroko rozwiniętego czytelnictwa, zebrań, kursów i dyskusji potrafi wieś zjednoczyć i skierować na drogę aktywnej działalności we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Podjmując walkę z metodą organizowania chłopów dla samej organizacji, jałowego wiecowania, zalecając metodę wchodzenia i opanowywania wszystkiego, co ze względu na dobro wsi i państwa jest chłopom bliskie, wykluczając jednak wszelkie kompromisowe porozumienia z przeciwnikami R. L. Jest zwolennikiem i propagatorem współpracy chłopsko-robotniczej, twierdząc, że tyl-



ko ta współpraca przynieść może zwycięstwo obozowi demokracji w Polsce i uratować naród od nowych ineszczęść.

Na tym tle jest często niezrozumiany, a nawet złośliwie atakowany.

Dzięki często podejmowanym próbom godzenia procesujących się chłopów i prowadzeniu walki z pieniactwem, naraża się niejednokrotnie na ostre wyrzuty i zarzuty ze strony niektórych adwokatów.

(Dokończenie w następnym numerze)

## Miastowi »Ludowcy« oburzają się

We Wrocławiu, od czasu gdy zamieszkała w nim k misaryczna prezeska wojewódzka P. S. L. inż. Chorążyna z małżonkiem — odbywają się często konferencje P. S. L. Rzecz charakterystyczna, że zawsze atakują lewicę P. S. L. za zejście z „prawdziwie“ ludowej drogi. Właśnie 21.V.47 odbyła się tego rodzaju konferencja miejska, która potępiła pismo „Chłopi i Państwo“ i Lewicę P. S. L.

Byliśmy ciekawi jacy to chłopci biorą udział w tych zebraniach.

W sprawozdaniu umieszczonym w „Gazecie Ludowej“ z dn. 27.V.47 czytamy:

„W dniu 21 maja odbyła się we Wrocławiu miejska konferencja P. S. L. przy udziale 60 uczestników, przedstawicieli kół miejskich stronnictwa. W dyskusji zabierali głos miejscowi działacze, omawiając przedstawienie organizacji kół przy zakładach pracy na Kola Dzielnicowe. „Zabierał również głos akademicy, których koło P. S. L. liczy około 500 członków“.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Jednemu z wielu“:

W sprawie Waszej porozumie-my się ze Zw. Mł. Wiejskiej „Wici“ i damy Wam wkrótce odpowiedź.

Bady Jan — Błędowice:

W najbliższym czasie ukaże się w naszym piśmie artykuł informacyjny o zielarstwie. Załączony list przekazaliśmy do działu zielarskiego „Społem“.

Oto już od dłuższego czasu we Wrocławiu zbierają się „chłopi — ludowcy“ z miejskich zakładów pracy. O wiejskich konferencjach jakoś się mało pisze, bo prawieć P. S. L. na tamtym terenie reprezentują kupcy, rzemieślnicy i mia-

stowi akademicy, którzy mają śmiałość i czelność wypowiadać zdanie o postępowaniu starych ludowców, jak Niecko, Dębski, Domański, Wycech. Ano, dziś miejskie koła nadają ton polityce prawnicy P. S. L.

## Piękny sen

W emigracyjnej publicystyce znaleźć można prócz artykułów i broszur polemicznych — wiele dowcipnych satyr politycznych, które rzucają pewne światło na stosunki panujące na emigracji w Londynie.

Poniżej zamieszczamy jedną z takich satyr napisaną przez Edwarda Puacza — obecnie członka PPS z książki pod tytułem: „SATYRY POLITYCZNE“ wydanej w Londynie w roku 1942.

Piękny miałem dziś sen.

Naprzekór różnym sceptykom, śniło mi się, że wracamy do Polski. Hitler został pokonany. Nasz rząd zapowiedział swój triumfalny wjazd do Kraju.

Sen był cudowny. Wszyscy płakali z radości i niecierpliwie wypytывali o port, z którego odpłyną pierwsze okręty do Kraju. Nasze władze opracowały już plan i pierwszy okręt z tysiącem pasażerów odpływać miał w najbliższych dniach.

Kto żyw zabiegał o pierwszeństwo odjazdu. Wazeliniarze po prostu dostali szału, aby tylko zdobyć upragnione miejsca. Dla oficjalnych osobistości zarezwowano kabiny. Gdy tłum odjeżdżających przybył już do portu, uformował się pochód, zmierzający triumfalnie na okręt.

Na czele pochodu kroczył dostojnie rząd, w mickiewiczowskiej liczbie 44 ministrów. Za nimi członkowie Rady Narodowej, trzymając się zgodnie za ręce. Dalej cisnął się tłum urzędników, sekretarek, pociotków, kuzynów i protegowanych.

Przed tym pochodem, niesiono na atlasowych poduszkach symboliczne dary dla Kraju. Na pierwszej poduszce złożyły się listy nowej konstytucji. Na drugiej, w ramce spoczywało francuskie pokwitowanie naszego złota, jako zapłaty za utrzymanie „Reginy“. Do trzeciej poduszki przy-

pięto deklarację premiera o demokratycznej Polsce. Dalej niesiono triumfalnie „menu“ z restauracji Rubensa, Dziennik Nominacji, protokoły dla Rady Narodowej, „biura celów i skutków“, ozdobne wydanie mów prof. Strońskiego i wreszcie na ciężarówkach... wieziono dorobek emigracyjny polskiego „przemysłu referatowego“.

Piękny był sen.

Wszyscy byli uśmiechnięci szczęśliwi, radośni.

Przed zaokrętowaniem „dwójka“ rozdawała każdemu pudełka wazeliny, Ulmann udzielał wywiadów prasowych, Rupp dawał zapomogi a hr. Romer podpisywał legitymacje na członków stronnictwa rządowego.

Okręt już załadowano. Flagi podniosły się w górę. Premier kropnął ostatnią mówkę. Odbito ją pośpiesznie na szapiro-grafie. Król wezaliniarzy — Merceli Karceli napisał swój ostatni komentarz.

W asyście naszej floty wojennej okręt wypłynął na morze.

Piękny był sen.

Na pokładach jak w arce Noego. Każdy urząd, każda partia i każda parafia miały tu swego przedstawiciela. Na rufie zgromadziła się rodzinna Korfantego. Obok byli Strońscy w komplecie kwartetu smyczkowego. W gronie poetów jundził coś Baliński, Słonimski odwoływał swój alarm, a Bogusławski uganiał się za pełną kochanką.

Na dziobie zgromadziła się nowa elita. Bańczyk wychwalał Koca, Adamczyk — Stańczyka, a Stańczyk Ćwika. Szwarzbad ścisnął Kaczyńskiego, Mackiewicz, Kota, a Kot, jak we wrota, spoglądał na premiera. Premier ścisnął Hallera, Haller — Strassburgiera, Seyda — Belońskiego, Beloński — Glazera. Sze (rer) mranio sobie komplementy i czułości.

W gronie wojskowych, którzy przezornie zgrupowali się przy odzieniach ratunkowych, popijano uroczysto historyczną chwilę. Generalicja była w komplecie, w komplecie... kompanii szturmowej, jako że szturm na gwiazdki odbywał się na emigracji z powodzeniem. Jednym Duchem wychylano kieliszki, ustawiając je gęsto, Maczkiem przed barmanem, w błogorii — cykorii, aby nie pominąć kolejki. Klimecki pije zwawo, kubek w kubek z Wieniawą. Kukiel trąca kieliszek Zajęcia, a Zajęca Rydza dobroliwie wyszydza. Wszyscy radzi, że z gości wracają do swych włości. Śmieją się dziewczki, poirzękują sakiewki.

Łyżdordę otwierał gąsiorek, wykazując frasunek by smakował trunki.

Okręt płynął Norwidowym kursem, kołysząc się lekko na bałwanach.

Ogólne „kochajmy się“ rozbrzmiewało po pokładach. W oddali wesoło pogwizdywały syreny naszych torpedowców. Widać, że chłopczy dobrze pilnowali okrętu.

Wyprawa płynęła już na wodach Bałtyku. Już niemal gołym okiem dojrzeć można było wysoki brzeg Jastrzebiej, latarnię na Helu i żorawie gdyńskich dźwigów... Wokół okrętu, spokojna toni morza, w której kąpały się pierwsze promienie wschodzącego, od naszych ziem, słońca.

Piękny był mój sen.

Gdzieś w dali, jakby we mgle porannej, mignęła sylwetka „Orła“. Coś oderwało się od kadłuba łodzi. Plusnęła w górę woda. Potem jakby prując się szew, na gładkiej materii wód, zbliżał się do okrętu grzybek torpedy.

Blżej... blżej... jeszcze blżej. Trafiała... celnie... w sam środek. Okręt poszedł na dno. Niemal w jednej sekundzie.

Przebudziłem się.

Piękny był mój sen.

Tyle w nim otuchy, nadziei i wiary.

---

„Toteż wyrażamy głębokie przeświadczenie, że nie zabraknie rąk chłopskich ani też chłopskiej gospodarnej myśli przy olbrzymim dziele odbudowy i rozbudowy Polski“.

Z Programu PSL.

WACŁAW SCHAYER

## Przedkryzysowa gorączka dolara

W życiu jednostek i w życiu narodów często bywa, że wielka ruchliwość i pozorne sukcesy osłaniają daleko posunięte wyczerpanie i objawy rychłej klęski.

Imponował ruchliwością polityczną, pozorna potęgą polityki Napoleona III szczególnie w przededniu wojny prusko-francuskiej kiedy w rzeczywistości dojrzał już całkowicie do klęski.

Dziś imponująca jest ruchliwość i potęga dolara.

Właśnie Marshall oświadczył, że „doktryna Truman'a nie pozostanie jedną więcej teorią amerykańskiej polityki, lecz stanie się praktyką“.

Departament Stanu (ministerstwo spraw zagranicznych) opracować ma dwa plany polityki zagranicznej, oparte na dolarze. Jeden plan przewidywać będzie wielomiliardowe kredyty na odbudowę całego świata, drugi ma polegać na zamknięciu się w kręgu polityczno-wojskowych wpływów St. Zjednoczonych i odgródzenia od reszty świata.

W Departamencie Stanu powołano „oddział planowania“ z p. Kennanem na czele. Oddział będzie opracowywał polityczno-gospodarcze plany odbudowy świata w oparciu o „trumanowskie“ pożyczki dolarowe.

Zaraz na początku wybuchł skandal na pożyczkę dla Francji. Francję uznano oficjalnie za jedno z czterech mocarstw światowych a tymczasem warunkiem udzielenia 250 milionów dolarów pożyczki jest, aby Francja dopuściła do banku państwa specjalnych delegatów amerykańskich i to z dużymi pełnomocnictwami.

Francuzi strzegą suwerenności swego państwa jak oka w głowie. Ujawnienie warunków wywołało zdziwienie, rozgoryczenie, wreszcie gniew. Rząd nie mógł ani zmienić warunków, ani zaprzeczyć faktom.

Ostatecznie zabrał głos Blum, właśnie Blum, który sam jeździł do St. Zjednoczonych „po złote runo“ Bluma Amerykanie bardzo lubią, uważają go za dobrego o-

piekuna swoich dolarów, ulokowanych we Francji. Objawy tej sympatii są czasem śmieszne. Np. zeszłego lata prasa paryska zamieściła fotografię Byrnes'a z wnukiem Bluma na rękach. Istotnie wzruszające. Niemniej Blum nie mógł zaprzeczyć, że pożyczka obwarowana jest zobowiązaniami politycznymi. Przeciwnie Blum pośrednio potwierdził ten fakt, ogłaszając artykuł o konieczności sfinansowania odbudowy Europy, bez stawiania politycznych warunków. W czasie wojny kraje walczące otrzymywały pomoc na podstawie t.zw. ustawy dzierżawno-pożyczkowej. Blum proponuje takie same zasady zastosować do finansowania pokojowej odbudowy, a więc dawać najwięcej potrzebującym i na warunkach przystosowanych do możliwości danego kraju. Blum chciał by związać tę akcję z ONZ, a raczej oprzeć ją na założeniach tej organizacji. Jest to stanowisko niejasne. Współpracownik Roosevelta, były wiceprezydent Wallace, wyraźnie żąda przekazania ONZ akcji kredytowania odbudowy.

Warto zastanowić się dlaczego Blum wzywa socjalistów europejskich, aby zjednoczyli swe wysiłki celem właśnie takiego rozwiązania sprawy. Przecież klucz sytuacji leży w St. Zjednoczonych. Zapewne Blumowi chodzi o złożenie kapitałowi amerykańskiemu oferty imieniem „blumowskiego“ kierunku socjalistów europejskich. Tak więc Blum potępiając politykę Achesona zdymisjonowanego zastępcy Marshalla, politykę łączenia kredytów z warunkami politycznymi dotyczącymi składu rządów sam w gruncie rzeczy tę politykę uprawia.

Jeszcze nie przebrzmiała sprawa faktycznego nacisku dolarowego na Francję i Włochy, a już prasa podała nowy fakt z tej dziedziny i to wyjątkowo jaskrawy. Oto jakoby St. Zjednoczone uzależniają udzielenie Anglii nowej pożyczki od zastąpienia rządu Partii Pracy rządem koalicyjnym z udziałem konserwatystów. Oni-

nia publiczna Anglii z oburzeniem odrzuciła wszelką dyskusję na ten temat. Minister Skarbu Dalton oświadczył, że naród angielski tym mocniej poprze rząd socjalistyczny. Na dobitkę zbiegła się ta sprawa z przeprowadzeniem w Zgromadzeniu Narodowym Nowej Funlandii, należącej do krajów korony brytyjskiej i związanej z anadą, wniosku o przystąpieniu Nowej Funlandii do St. Zjednoczonych w charakterze jednego ze stanów. Utrącenie tego wniosku było b. trudne. Łatwo wyobrazić sobie rozgoryczenie Anglii. W tym właśnie momencie prezydent Truman występuje z nowym orędziem, proponując Kongresowi zgodę na swego rodzaju sojusz wojskowy wszystkich państw półkuli zachodniej od Ziemi Ognistej (południowy kraniec Ameryki Południowej) aż po Kanadę. Projekt prezydenta przewiduje ujednoczenie broni, amunicji, naprawę i uzupełnienie statków, no i oczywiście pożyczki. Kanada przyjęła b. chłodno wysuniętą propozycję i oficjalnie nie wypowiada się w tej sprawie. Trzeba przyznać, że jak na jeden tydzień posunięć w dziedzinie „polityki dolarowej“ było dość dużo. Zresztą wspominałem tylko o głównych posunięciach pomijając takie „drobiazgi“ jak: wyjazd misji wojskowych St. Zjednoczonych do Turcji i Grecji, co zresztą jest już tylko konsekwencją podsycańca przez prezydenta Trumana dekretu o kredytach.

Ta niewielka ruchliwość amerykańskiej polityki spowodowana jest dwoma faktami. Zbliża się konstytucyjny termin wyboru prezydenta, a co ważniejsze z nieuchronną koniecznością zbliża się wielki kryzys gospodarczy w St. Zjednoczonych. Kryzys, który zapewne przewyższy wszystkie dotychczasowe i na długi czas sparaliżuje politykę St. Zjednoczonych.

Czy i jakie objawy tego kryzysu można już dziś zanotować?

Fakt, że według „New York Daily News“ w samym New Yorku na 2,5 miliona pracujących jest 500 tysięcy bezrobotnych członków związków zawodowych, w tym 100 tysięcy żołnierzy ostatniej wojny, nie wystarcza aby wyciągnąć zbyt daleko idące wnioski. Pozwala jednak stwierdzić, że bezrobocie w St. Zjednoczonych znów

zaczyna być poważnym zagadnieniem.

Stały wzrost cen postępuje równoległe ze spadkiem siły nabywczej szerokich mas. W wyniku zaczyna się kurczyć stan zatrudnienia w przemyśle nie związanych z codzienną konsumpcją i tak liczba robotników w przemyśle meblarskim spadła o 33%, w przemyśle kuśnierskim o 50% i t. d.

Rosną natomiast niepomierne zyski przemysłu. Prawie tysiąc przedsiębiorstw przemysłowych wykazało w roku 1946 zysk o 34% większy niż w roku 1945. Zyski przemysłu chemicznego wzrosły o 47%, węglowego o 50%. Tak wielkie zyski zostały osiągnięte mimo straty w przemyśle węglowym jednej trzeciej produkcji wskutek strajku. Ustawy antyrobotnicze uniemożliwiają robotnikom skuteczną walkę o płace.

Postępuje również proces jednoczenia produkcji w niewielką liczbę olbrzymich karteli. Kongres nie przychylił się do wysuniętej przed paru miesiącami przez Trumana propozycji wydania ustaw przeciw kartelom.

Tak więc mimo protestów federalnej komisji handlu i ostrzeżeń najwybitniejszych ekonomistów koncentracja przemysłu postępuje. W tej krytycznej sytuacji zachodzi paląca potrzeba lokowania poza krajem kapitału finansowego dla którego absolutnie za ciasny jest rynek wewnętrzny. Lokata polega przede wszystkim na kredycie towarowym, co upłynnia kapitały zamrożone w towarach nie nadających się na rynek wewnętrzny, który zresztą wobec bezrobocia i wysokich cen stale kurczy się. Tak więc polityczna gorączka dolara jest bezpośrednim skutkiem gospodarczych trudności stanowiących zapowiedź nowego kryzysu.

Kredyty udzielane zagranicą przez St. Zjednoczone na cele odbudowy mogłyby doprowadzić do odbudowy zagranicznych rynków zbytu dla towarów amerykańskich i istotnie osłabić niebezpieczeństwo kryzysu. Natomiast kredyty typu grecko-tureckiego wzmagają tylko trudności, przyspieszają i zaostrzają kryzys. Tak więc imperialistyczne zabiegi dorowe zaostrzają tylko chorobę gospodarstwa St. Zjednoczonych. Dalekowzrostni politycy z obu

partii widzą to niebezpieczeństwo. Głowa zwycięskiej w ostatnich wyborach partii republikańskiej senator Taft, kandydat na prezydenta, coraz ostrzej odcina się od polityki Truman-Marshall. Podobnie postępuje drugi kandydat na prezydenta Stassen.

Obaj oni, podobnie jak Wallace, twierdzą, że kryzys mógłby być przełamany gdyby polityka pożyczkowa doprowadziła do odbudowy siły nabywczej Europy i Azji. Kredyty udzielane obecnie na zasadach t.zw. doktryny Trumana wzmagają nieufność, wprowadzają zaostrzenie tarć, w ostatecznych rachunkach nie przynoszą ulgi w trudnej sytuacji. Pozostaje troska o własny rynek wewnętrzny. Ochrona tego rynku wymaga podniesienia ceł. Odbija się to oczywiście na cenach i przyniesie dalsze trudności w handlu międzynarodowym. Anglia na międzynarodowej konferencji handlowej w Genewie ostro zaprotestowała przeciw wysokim cęłom, wprowadzonym w St. Zjednoczonych. Silniej niż w handel międzynarodowy uderzą cęł w szerokie rzesze konsumentów amerykańskich.

W sprawie cen pozostały bez skutku wezwania prezydenta. Ceny osiągnęły poziom najwyższy od 27 lat. W rezultacie spadło spożycie i obroty w handlu.

Według „New York Times“ najwybitniejsi przedstawiciele przemysłu stalowego w toku niedawno odbytych narad doszli do wniosku, że kryzys nastąpi już na jesieni.

Ostatecznie więc koncentracja przemysłu w wielkich trustach i kartelach umożliwiła kapitałowi zabezpieczenie zysków mimo spadku spożycia, a to przez ograniczenie produkcji i wyżsę cen. To z kolei powoduje bezrobocie i pogorszenie ogólnych warunków życia rodzin pracowniczych.

Wszystkie te typowe objawy ciężkiej choroby obserwujemy dziś w St. Zjednoczonych. Objawem tej gorączki jest również polityczny nacisk dolara na resztę świata.

Nacisk ten, który możnaby określić mianem imperializmu dolarowego zwolna zacznie słabnąć, równoległe do słabnięcia samego dolara, spowodowany jest bowiem kryzys cięższy od tych, które w niedawnych czasach narzuciły St. Zjednoczonym bierną

postawę polityczną, choćby wobec takich faktów, jak podbój niemal całych Chin przez Japonię.

Można mieć nadzieję, że przyjdzie nawrót do polityki Roosevelta, a wtedy okaże się, że to co zgodnie twierdzili Stalin i Stassen, kandydat na prezydenta St.

Zjednoczonych, a mianowicie, że współpraca St. Zjednoczonych i ZSRR jest nie tylko możliwa, ale i konieczna, zostanie uznane na obu półkulach. Będzie to oznaczało koniec dolarowej „doktryny Trumana” i początek szybkiej i pokojowej odbudowy świata.

## Przyda się wiedzieć że:

Stany Zjedn. A.P. posiadają 60 mil. aparatów radiowych a tylko 7.000 aparatów telewizyjnych.

Do kina w St. Zjedn. A. Półn. uczęszcza tygodniowo 80 mil. widzów tj. 70% ludności.

300.000.000 ludności choruje na malarię i 3 mil. rocznie umiera.

Polska straciła przeszło 6 mil. ludności w ostatniej wojnie, Zw. Radziecki 7 mil., St. Zjedn. A. Półn. 187 tys. i Anglia 386 tys.

Niemcy liczą 66 mil. ludności w tym 45% mężczyzn i 55% kobiet.

St. Zjednoczone dostarczyły swym sprzymierzeńcom materiałów wojennych w latach 41 — 45 za sumę 42,1 miliarda dolarów.

Alaskę kupiły od Rosji St. Zjednoczone w r. 1867.

Alaska liczy 1.530.000 km kw. i ludności 80 tys.

Na Alasce 98% ziemi pod uprawę należy do Rządu Federalnego.

Koszty zabicia człowieka w mioniej wojnie w porównaniu z wojną 1917 roku powiększyły się trzykrotnie.

### NIKTÓRE SKRÓTY ORGANIZACJI MIĘDZYNARODOWYCH

U. N. R. R. A. — Administracja Pomocy i Zagospodarowania Zjednoczonych Narodów.

I. T. U. — Międzynarodowa Unia Telekomunikacyjna.

U. P. U. — Międzynarodowa Unia Poczta.

W. H. O. Światowa Organizacja Zdrowia.

U. N. — Narody Zjednoczone (w skrócie polskim O.N.Z.).

U. N. S. C. O. — Organizacja Narodów Zjednoczonych dla spraw wychowania, nauki i kultury.

I. T. O. — Międzynarodowa Organizacja Handlu.

I. R. O. — Międzynarodowa Organizacja Uchodźcza.

I. L. O. — Międzynarodowa Organizacja Pracy.

I. G. G. — Międzynarodowy Komitet dla spraw uchodźczych.

F. A. O. — Organizacja Narodów Zjednoczonych dla spraw wyżywienia i rolnictwa.

# Konkretne osiągnięcie Lewicy PSL

W poprzednim numerze podaaliśmy krótki komunikat o dopuszczeniu Lewicy PSL do prac w Radach Narodowych. W tym numerze dajemy dosłowną treść rozporządzenia Rady Państwa dotyczącej tego komunikatu:

Biuro Rad Narodowych Rady Państwa komunikuje, że Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 7.V.1947 r. powzięła następującą uchwałę:

„W związku z powstaniem nowego ugrupowania politycznego PSL Lewica — Rada Państwa zaleca terenowym radom narodowym uwzględnienie przedstawicielstwa tego ugrupowania w składzie rad, stosownie do przepisów art. 6 ustawy z 11 września 1944 r.

o organizacji i zakresie działania rad narodowych.”

Uchwała Rady Państwa wprowadza oficjalnie przedstawicieli Lewicy PSL, a więc chłopskie radykalne przedstawicielstwo do pracy nad budową lepszego jutra Polski Ludowej wspólnie i w sojuszu z wszystkimi demokratycznymi ugrupowaniami. Jest to dowód, że — jak niektórzy sądzili — nie jest za późno. Tym samym możemy stwierdzić, że to, co zostało zaprzepaszczone na drodze bezwzględnej opozycji i negacji utrzymać można pozytywnym ustosunkowaniem się do rzeczywistości, do budowania i utrwalania demokracji ludowej, której przecież haśle były zawsze na naszych sztandarach wypisane.

„PAŃSTWO POLSKIE jedynie w oparciu o szerokie masy ludu wicjskiego, naturalnego gospodarza kraju, osiąść się może.”

Manifest Ludowców z 1931 r.

„Naszym prawem — naprzód iść nowe tworzyć życie!!”

Manifest Ludowców z 1931 r.

„Nie chcemy bezsilnie skarżyć się i biadać.

Siłę trzeba mieć, zgodnie z prawem użyć jej, za judaszowy grosz nie sprzedać, a wtedy sobie i Polsce największą pomoc dasz!”

Manifest Ludowców z 1931 r.

# Przypomnienie

30 czerwca upływa termin przysyłania opisów z udziału w pracach i walkach BCH, LZK, ROCH-a. Warunki konkursu ogłoszone w Nr. 9, 10 i 11 „Chłopi i Państwo”.

## Ze świata

### ZNIESIENIE KARY ŚMIERCI W ZSRR

W ZSRR zniesiona została kara śmierci, która, podobnie jak w latach dwudziestych zastąpiona została 25-cioma latami więzienia. W związku z tym prasa radziecka pisze, że wewnętrzna i zewnętrzna pewność stanowiska ZSRR pozwala mu nareszcie na powrócenie do swych dawnych zasad humanitaryzmu. „Im pewniejszym jest pokój wewnętrzny i zewnętrzny, tym bardziej bliższe humanitarne idealu mogą być prawa” — pisze „Prawda”.

### ANTYWOJENNE ROZRUCHY W SZANGHAJU

Rozruchy, które w ubiegłym tygodniu wybuchły w Szanghaju, przybrały poważniejsze rozmiary. Ich inicjatorami byli studenci, ale podjęły je obecnie masy robotników. Rozruchy są demonstracją przeciwko wojnie wewnętrznej i mają charakter lewicowy, t. zn. dopatrują się przyczyny przewlekania się wojny w reakcyjnym rządzie Chin i w pomocy, którą znajdują w ośrodkach reakcji zagranicą.

### 60 RODZIN KAPITALISTÓW RZĄDZI AMERYKĄ

Komentując niektóre posunięcia rządu USA radio Moskwa przypomina, że Stany Zjednoczone rządzone są właściwie przez oligarchię, składającą się z 60 miliarderskich rodzin. Połowa narodowego dochodu kraju przepływa przez ich kasy. Mają oni decydujący wpływ na przedsięwzięcia rządu. Kierują prasą, radiem i wychowaniem. Ci królowie dolara, wprowadzili dyktaturę

dolara w swoim kraju, narzucił ją chcą teraz innym państwom. To oni każą angażować się Ameryce nie tylko w Chinach i Japonii, nie tylko w basenie Morza Śródziemnego i w Niemczech. Mąskując się za parawanem „demokratycznej formy rządu” dążą oni do narzucenia całemu światu swego systemu, aby go później sobie podporządkować.

### POKÓJ CELEM BRYTYJSKIEJ PARTII PRACY

Na dorocznym walnym zjeździe brytyjskiej Partii Pracy, a więc partii, która sprawuje obecnie rządu w Anglii, N. Baker wymienił następujące najważniejsze aktualne cele partii:

zapewnienie równości i zaufania w stosunkach międzynarodowych;

stworzenie potężnego i trwałego systemu międzynarodowej współpracy gospodarczej i politycznej;

walka z niepokojowym podnieceniem umysłów;

zapobieżenie rozbiću Europy na dwie części.

N. Baker podkreślił, że realizując ten ostatni punkt W. Brytania udzieliła np. pożyczek Czechosłowacji i Węgrom, zawarła umowy handlowe z Czechosłowacją i Polską i wysłała żywność do Rumunii.

### STRAJKUJĄCY PRACOWNICY PRZEDSIĘBIORSTW USPOŁECZNIONYCH

W Paryżu trwa strajk pracowników gazowni i elektrowni, po-

legający na zwolnieniu tempa pracy. Robotnicy grożą całkowitym zaniechaniem pracy, jeżeli ich żądania (podwyżka płac) nie zostanie zaspokojone.

Jest to już drugi we Francji strajk w przemysłach świeżo uspołecznionych. W związku z tym pisma francuskie wołają, że są to śmiertelne ciosy zadawane akcji uspołeczniania życia gospodarczego, które wynikają chyba tylko z nieświadomości robotników.

Premier Ramadier, wzywając wszystkich pracowników do normalnej pracy, przypomniał, że zyski przedsiębiorstw, w których pracują, nie idą do kieszeni kapitalistów, że wszyscy służą bezpośrednio narodowi.

### POLSKI I BRYTYJSKI RUCH LUDOWY

Z okazji święta ludowego w Polsce i wielkiego dorocznego zjazdu Partii Pracy w W. Brytanii, B. B. C. nadało ciekawą audycję, w której wskazało na podobieństwo obu tych ruchów. Nie jest przypadkiem, że święto ruchu polskiego i doroczny zjazd ruchu angielskiego przypada na ten sam dzień. Zbieżność ta oznacza, wg. komentatora B. B. C., że oba ruchy szanują pierwiastki religijne, doceniają ich wpływ. Podobieństwo idzie dalej: oba ruchy, wysoko ceniąc nieziemne wartości i przywileje ducha ludzkiego, dalekie są od doktrynerstwa. Chłop polski i przeciętny obywatel brytyjski odznacza się zdrowym rozsądkiem, który mu każe zwracać bardziej uwagę na wymogi życia, niż sztywną doktrynę, bardziej przystosowywać się do sytuacji i potrzeb chwili, niż uparcie trwać przy jakimś dawno ułożonym i być może nierealnym już programie. Obu ruchom obca jest również krańcowość. Wiąże się to ze skłonnościami konserwatywnymi i nieufnością względem nowinkowego mocarstwa. Na zakończenie komentator B. B. C. zwrócił uwagę na wyraźny wzrost znaczenia rolnictwa i rolnika, dający się zauważyć we wszystkich krajach świata.

# Co piszą inni

Z okazji Święta Ludowego cała prasa polską zamieszcza czołowe artykuły oświetlające znaczenie, roli chłopów i ruchu ludowego w Polsce powojennej. Szczególną wagę poświęcają temu zagadnieniu organa prasowe partii ludowych.

Inż. Drzewiecki, w art. „Nasze Chłopskie Święto“, w „N. Wyzwoleniu“ kładzie szczególny nacisk na zjednoczenie ruchu ludowego, zaznaczając że tegoroczne święto ludowe nie będzie jeszcze dniem zwycięstwa idei scalenia i zjednoczenia chłopów — nie z winy chłopów lecz z winy przywódców. W dołach, w terenie, na wsi zdaniem autora jedność chłopów jest faktem niezaprzeczoną.

„Obowiązkiem i nakazem chwili dla nas wszystkich — pisze inż. Drzewiecki — jest zasada: Uniknąć wszystkiego co chłopów dzieli, różni, a szukać drogi która będzie wspólną naszą drogą. Kto tej zasady nie uznaje, jest zwyczajnym zdrajcą sprawy chłopskiej, albo... głupcem.“

A. Korzycki w art. „Ku czemu idziemy“ — w Zielonym Sztandarze wskazuje na trzy zasadnicze hasła pod którymi występuje Str. Ludowe w walce o zrealizowanie swojego programu. Hasłami tymi są: „Ziemia, wiedza i władza dla ludu.“ Pisząc o realizowaniu tych haseł przez rząd polski — A. Korzycki daje jednocześnie obraz trudności jakie piętrzyły się przed władzą demokratyczną w realizowaniu tych haseł. Jedyną drogą ruchu ludowego chłopów, na dalszą przyszłość — to ścisły sojusz chłopsko-robotniczy. Autor kończy następującym stwierdzeniem:

„Taka droga jest prosta i jasna i nie zejdziem z niej, lecz pójdziemy dalej wierni naszym zielonym sztandarom — ku szczęściu i sprawiedliwości społecznej.“

„Chłopski Sztandar“ zamieszcza artykuł — odezwę — St. Mikołajczyka w której położony jest wielki nacisk na wartości tkwiące w człowieku. Człowiek jako taki jest w pojęciu autora fundamentem budowy życia społeczno-politycznego.

Na człowieku opiera swą ideologię ruch ludowy — agraryzm — doktryna tego ruchu.

„Wolność człowieka i tworzonych przez niego zrzeszeń jest kardynalnym warunkiem demokracji. Demokracja musi być wolna od przewagi jednej klasy lub jednej partii, powinna dawać pełną swobodę i równe szanse wszystkim warstwom ludowym“.

W czołowym artykule „Robotnika“ pt. „Święto Ludowe“ J. Hochfeld pisze na temat współpracy ruchu ludowego z PPS podkreślając znaczenie tej współpracy i sojuszu chłopsko-robotniczego.

„Przeżywamy okres trudności. Są to trudności gospodarcze, wynikające ze zniszczeń wojennych i wymogów odbudowy — pisze autor.“

Są to czasem trudności polityczne bo formujemy dopiero i żywą treścią wypełniamy model społeczny Polski Ludowej. W tych trudnościach naszym sojusznikiem, sojusznikiem ruchu robotniczego — jest i będzie radykalny prawdziwie chłopski, mądry, nowoczesny, niezależny, zjednoczony, dalekowzroczny ruch ludowy.“

„Głos Ludu“ pisze z okazji święta ludowego o sojuszu chłopsko-robotniczym. Zaznacza że, ruch ludowy coraz bardziej otrząsa się z elementów obcych temu ruchowi. Gdyż jak kończy dziennik:

„Dwa i pół roku wielkich reform i walki z reakcją, pokonywania różnorodnych trudności i przeszkód, nauczyły chłopów i robotników, że tylko we wspólnym marszu, tylko razem w braterskim sojuszu osiągnąć można wytknięte cele“.

Na tle szerzącej się w Kraju spekulacji — niektóre dzienniki zajmują się aktualnymi sprawami gospodarczymi, a wsi w szczególności.

Z. Załęski w „Gazecie Ludowej“ w cyklu swoich artykułów poświęconych wykonaniu planu odbudowy kraju, wskazuje trudności tej odbudowy operując szczegółowymi danymi w odniesieniu do niektórych dziedzin naszego życia społeczno-gospodarczego.

Autor wskazuje, że daremną i niemożliwą jest rzecz planowanie gospodarcze w Polsce, oparte na planowaniu Zw. Radzieckie-

go czy Anglii. Nasz plan musi być właściwy dla naszego gospodarstwa narodowego i to nie tylko ze stanowiska gospodarczego, ale i ze względu na właściwości psychiczne naszego narodu. Jako na jeden odcinek dość optymistycznie planowany zwraca autor szczególną uwagę, tj. na pogłowie koni w Polsce:

„Niemożliwą jest rzeczą, by pogłowie koni w Polsce mogło się powiększyć w ciągu 3 lat o 600.000. Przyrost naturalny koni w ciągu tego okresu może wzrosnąć o 30.000, pozostałą ilość musieliśmy sprowadzić z zagranicy.“

Z. Załęski uważa, że jest to nieosiągalne, to samo dotyczy traktorów, nawozów sztucznych i t. p.

Przewidując niedobór zbóż chlebowych w bieżącym roku domaga się od czynników decydujących, by już obecnie przygotowały bardzo skrupulatnie plan zasiewów i zmobilizowały siłę pociągową.

Należy ograniczyć zużycie żyta na odcinku konsumpcji zwierzęcej, a to przez import kukurydzy i pasz treściwych, następnie przez radykalną likwidację produkcji bimbrowa, która po żniwach przy niższej żyta może się odrodzić, oraz przez zmniejszenie powierzchni projektowanych na wsi zasiewów pod hasłem: „lepiej mniej a dobrze“.

Przeludnienie wsi nie da się rozwiązać jedynie przez zasiedlenie rolników na Ziemiach Odzyskanych, trzeba ażeby duża ilość ludności ze wsi weszła do przemysłu, a ostatecznie zapowiedzi redukcji w przemyśle będą hamulcem do odpływu ludności wiejskiej do miast.

Na ten sam temat planowej gospodarki pisze A. Kaczocho w „Dzienniku Ludowym“. Autor wyraża bardziej optymistyczne poglądy. Pisząc na temat planowej gospodarki w rolnictwie, podkreśla, że chłopom muszą mieć zaufanie do pieniądza, będącego miernikiem wartości pracy.

„Przetrzymywanie w gospodarstwie rolnym zapasów zboża czy artykułów przemysłowych ponad normę własnego zapotrzebowania jest wyraźnie szkodliwe i godzi w interesy gospodarcze demokracji, utrudnia proces aprowizacji kra-

ju, eliminuje z rynku część szczupłych zapasów produkcji przemysłowej, oraz mniejsza wartość pieniądza.

W planowanej gospodarce chłopskiej musimy posługiwać się takim aparatem działania gospodarczego, który będzie w stanie w sposób zorganizowany rozwiązać aktualne problemy finansowe i gospodarze naszej wsi.

W krajach zachodniej Europy i w St. Zjedn. A. P., istnieją specjalne instytuty badawcze opinii publicznej w różnych sprawach. Brytyjski Instytut badania opinii publicznej ogłosił ankietę na temat naszych Ziemi Odzyskanych. W odpowiedzi na tę ankietę 48% głosów wypowiedziało się za potwierdzeniem obecnych granic Polski, 20% przeciw, a 32% niezdecydowanych. Na marginesie wyniku tej ankiety „Rzeczpospolita” pisze:

„Cóż oznacza te 48%. Są to skapitalizowane na wyspach brytyjskich zyski od wartości, jakie wnosi Polska w stosunki polsko-brytyjskie i międzynarodowe. Gdy więc ostatnie oświadczenie min. Bevin wniosło do wzajemnych stosunków nowe momenty, rozumiemy, iż podłoże tej ewolucji tkwi w postawie samego społeczeństwa angielskiego. Min. Bevin wyraził to w słowach: „Trzeba by widzieć Warszawę, żeby móc zrozumieć ich postulaty — ale naród brytyjski wyraził to dośladniej i konkretniej. Spejrzał na Polskę tak, jak jeden naród patrzy na drugi, z którym chce współżyć i współpracować.”

Pokłosie dyskusji między PPR a PPS, na temat zjednoczenia tych dwóch partii, zamyka artykuł W. Gomółki, Sekretarza Gen. PPR. Autor zgodny jest co do tego, że mechaniczne zjednoczenie PPS i PPR jest w tej chwili niemożliwe, natomiast sama myśl połączeniowa jest aktualna i należy przyspieszyć proces uświadamiania w tym kierunku wśród obu partii. Różnie w intencjach nie ma, są jedynie w doborze środków, które mają prowadzić obie partie do wspólnego celu. Droga do jednej partii klasy robotniczej mierzy się rozpiętością różnic ideologicznych, nurtujących w jej szeregach i istniejących między PPR i PPS. Dlatego też autor wyraża przekonanie i wiarę w możliwość likwidacji róż-

nic ideologicznych, jakie istnieją między obu partiami.

W. Gomółka pisze:

„Łatwiej i pożyteczniej jest dyskutować na tematy dzielących nas różnie ideologicznych i wzajemnie uzgadniać poglądy, mając

przed oczami perspektywę zbliżenia się i zjednoczenia, aniżeli z braku takiej perspektywy wytwarzać wewnątrz i na zewnątrz fałszywe wrażenie, że obydwie partie oddalają się wzajemnie.”

J. G.

## Wieści z kraju

### UROCZYSTY OBCHÓD ŚWIĘTA LUDOWEGO

Święto Ludowe obchodzone po raz trzeci od zakończenia wojny, miało uroczysty przebieg w całym kraju.

Prócz chłopów w święcie ludowym brali udział dość licznie przedstawiciele klasy robotniczej i pracującej inteligencji oraz wojska. Najwyższe czynniki państwowe z Prezydentem R.P. ob. B. Bierutem na czele wzięły udział w tych uroczystościach — Chłopskiego Święta.

Obok przedstawicieli Stronnictwa Ludowego przemawiali na święcie przedstawiciele PSL-Lewicy, Wici, Zw. Sam. Chłopskiej i PSL N. Wyzwolenie.

W przeddzień święta odbyły się uroczyste akademie m. innymi w Warszawie z udziałem Premiera Cyrankiewicza i marsz. Żymirskiego. Na akademii w W-wie przemawiał przedstawiciel PSL-Lewicy ob. Cz. Wycech.

Szczególnie uroczysty charakter miał przebieg święta ludowego w Gnieźnie z udziałem Prezydenta R.P. i marsz. Żymirskiego. Tegoroczne uroczystości święta ludowego obchodzone były pod hasłami: Jedności ruchu ludowego, Sojuszu chłopsko - robotniczego, zagospodarowania i utrzymania na wieczne czasy przy Polsce Ziemi Odzyskanych, pod hasłem walki ze spekulacją i wykonania trzyletniego planu gospodarczego.

### ODZNACZENIE M. GNIEZNA ZA WALKĘ Z NAPOREM GERMAŃSKIM

Prezydent R.P. B. Bierut, odznaczył miasto Gniezno Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta

za wytrwałą tysiącletnią walkę z naporem germańskim. W czasie uroczystości Prezydent wygłosił przemówienie, w którym nawiązał do tradycji walki m. Gniezna z naporem Germańskim — m. innymi oświadczył:

„Tradycje historii uczą nas, że wielkość Ojczyzny ma swe jedyne niezniszczane źródło w czynach twórczych, w oddaniu i poświęceniu wszystkich na rzecz wspólnej sprawy. Tą wspólną i wielką sprawą jest dziś Polska Demokratyczna, Polska jednocząca cały naród w pracy ofiarnej na rzecz szybkiej odbudowy kraju, w pracy na rzecz ogólnego postępu i dobrobytu.”

### NA FRONCIE WALKI ZE SPEKULACJĄ

### PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU W WALCE ZE SPEKULACJĄ

Dnia 24 maja uchwalony został przez Rząd projekt ustawy w zakresie zwalczania drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym. Według projektu ustawy ceny towarów w sklepach, przedsiębiorstwach będą uwidocznione w cennikach dostępnych dla każdego kupującego. Ceny za artykuły ustalać będzie Komisja Cennikowa. Wysokość zysków brutto dla poszczególnych towarów ustala Min. Przemysłu i Handlu, po zasięgnięciu opinii organizacji państwowego przemysłu, org. spółdzielczych, samorządowych itp. Komisje cennikowe powołuje również Min. Przemysłu i Handlu. Jako kary za wykroczenia przeciw ustawie za spekulacje przewiduje projekt ustawy do 5

lat więzienia i grzywny do 5 mil. zł., oraz konfiskatę przedsiębiorstwa, zakładu, majątku, sklepu itp.

### KARY ZA SPEKULACJE

Jeszcze przed uchwaleniem dekretu o walce ze spekulacją i nadużyciami władze rządowe przeprowadziły energiczną akcję przeciwko elementom spekulacyjnym, uwieńczoną wykryciem wielu afer gospodarczych, narażających duże rzesze konsumentów i państwo na straty.

W Lublinie został skazany: Fr. Kudła — b. pow. inspektor świadczeń rzeczowych na rok więzienia za przywłaszczenie 50.000 zł., w Częstochowie został skazany na karę 6 miesięcy obozu pracy Gden E. — b. referent dla spraw artykułów reklamowanych „Spółem“ za dopuszczenie do zepsucia 10.900 kg. mąki i 2.800 kg. kaszy. W Sosnowcu skazani zostali na 2 lata obozu pracy Józef Krawczyk — członek zarządu miejskiej spółdzielni za sprzedaż 3.100 kg. cukru przydziałowego i przywłaszczenia 400.000 zł. oraz wspólnicy jego Masławski St., Kaleta Wł., Rek H., Siemiński, J. Wawrzyn, Wł. Cielski. Dyr. handlowy fabryki chemicznej „Strahl“. — Paweł Lubek za pobieranie zysków osobistych na 2 lata obozu pracy.

Za niechęć do pracy, rabunek grobów skazani zostali tamże na 2 lata obozu pracy St. Kędziora, Postek Marian, Sitek Stefan, Pogorzelski St.

We Wrocławiu skazani zostali na obóz pracy J. Piemko — kierownik oddziału PCK w Giżysku za przywłaszczenie lekarstw, Jan Bogumia za spekulację masłem, Gorbacik St. — pracownik „Spółem“ za kradzież 3.000 kg. kaszy, J. Tuła i E. Fołtuna za kradzież

drzewa z lasów państwowych oraz innych około 30 osób.

W innych miejscowościach również wielu spekulantów i złodziei grosza publicznego powędrowało do więzienia.

### ZWOŁANIE SEJMU USTAWODAWCZEGO

Dnia 30 maja br. otwarte zostało plenum Sejmu Ustawodawczego. Prócz pełnomocnictw dla rządu na porządku dziennym rozważane były sprawy m. innymi ratyfikacja niektórych umów międzynarodowych. Na posiedzeniu tym wystąpił nowy klub posełski — Lewicy PSL.

### MAKA I ZBOŻE Z ZAGRANICY PŁYNĄ DO POLSKI

W dniu 18 maja wpłynął do portu gdańskiego wielki statek amerykański, który przywiózł 8.467 ton mąki pszennej zakupionej przez rząd polski za dewizy w Ameryce. W początkach czerwca przybędą do Polski z ładunkami pszenicy i bawełny. Między innymi amerykański statek „Robert S. Levett“ wiezie 8.786 ton pszenicy, inne statki amerykańskie prócz wielkich ładunków bawełny wiozą około 6.000 ton pszenicy.

### DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

Tegoroczne święto Spółdzielczości obchodzone będzie w sposób b. uroczysty w dniu 28 września. Celem przygotowania święta Spółdzielczego powołano Centralny Komitet Wykonawczy. W składny Komitet Wykonawczy. W skład Ogólnokrajowego Komitetu Dnia Spółdzielczości wchodzi przedstawiciel Lewicy-PSL.

### WIELKI PROCES POLITYCZNY W KRAKOWIE

Przed Rejonowym Sądem Wojewódzkim w Krakowie toczy się proces przeciwko 14 członkom stronnictwa narodowego, którzy byli przywódcami akcji wywrotowej i wydawcami nielegalnych pism.

Oskarżeni prowadzili szkodliwą dla państwa polskiego działalność za pieniądze zagraniczne. Oskarżeni zostali skazani od 1 — 10 lat więzienia. Na mocy amnestii zmniejszono im karę.

### CHŁOPI PRZYJMUJĄ SIEROTY POLSKIE

W czerwcu mają powrócić z Rumunii do kraju polskie sieroty, którymi zaopiekować się ma Zw. Sam. Chłopskiej. Wielu z gospodarzy zaofiarowało przyjęcie na wychowanie sierot polskich, których wiele Polska posiada.

### DRZWI URZĘDÓW MAJĄ STAĆ OTWOREM DLA INTERESANTÓW

Min. Administracji Publicznej — Osóbka Morawski wydał zarządzenie do podległych mu urzędów w sprawie ustosunkowania się urzędników do interesantów. W myśl tego zarządzenia urzędnicy w ustalonych godzinach mają bezpośrednio przyjmować interesantów. W zarządzeniu położony jest nacisk na ułatwienie ludności komunikowania się z w l d z a m i administracyjnymi zwłaszcza w powiatach o słabo rozwiniętej komunikacji. Kontakt ten winien być zrealizowany przez urzędników lub starostów. Na wszystkie podania muszą być udzielone pisemne odpowiedzi.

---

Centralny Komitet Organizacyjny Lewicy PSL

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

---

Redakcja: Warszawa, Brzeska 19 m. 6, czynna w dni powszednie od godz. 18 do 19.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

---

Administracja: Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza, Al. Jerozolimskie 119.

---

Prenum. mies. wynosi 20 zł. Prenum. zbiorowa (od 3-ch egz. wwyż na jeden adres) po zł. 15 mies. Cena pojedynczego num. 5 zł.

---

Opłatę za prenumeratę należy przekazywać przekazem pocztowym pod adresem administracji.

---

Składano w drukarni Chłopskiej Spółdz. Wydawn., Al. Jerozolimskie 119. Tłoczono w druk. „Czytelnik“, Marszałkowska 3/5.